

Jakub Olchowski

## Rosyjska propaganda uderza w relacje polsko-ukraińskie

**W ostatnich tygodniach Rosja prowadzi intensywną kampanię propagandowo-dezinformacyjną w celu pogorszenia relacji Polski i Ukrainy. Warszawie zarzuca się m.in. dążenie do zajęcia i podporządkowania sobie zachodniej części Ukrainy w imię idei „wielkiej Rzeczypospolitej”. Polska jest też przedstawiana jako państwo nieodpowiedzialne i rusofobiczne, dążące do wywołania wojny w Europie. Celem tych działań jest próba pogorszenia zacieśniających się stosunków polsko-ukraińskich, których rozwój jest niekorzystny dla Rosji. Ponadto działania te są wykorzystywane również na użytek wewnętrzny, w celu konsolidacji społeczeństwa.**

Polska, podobnie jak i szeroko rozumiany Zachód, od dawna jest celem rosyjskiej propagandy, przy czym w przypadku Polski istotną płaszczyzną była i pozostaje kwestia relacji polsko-ukraińskich, rozgrywana głównie z wykorzystaniem historycznych resentymentów i związanych z nimi emocji. Nowe wątki pojawiły się w związku z wojną Rosji przeciw Ukrainie i przebiegiem tej wojny, a także zauważalnym zacieśnianiem relacji polsko-ukraińskich, które wyraźnie budzi rosnącą irytację Rosji. Działania propagandowo-dezinformacyjne Rosji mają na celu doprowadzenie do pogorszenia stosunków polsko-ukraińskich, i zniechęcenia Polaków do wspierania Ukrainy, służą dyskredytowaniu Polski na arenie międzynarodowej, a także konsolidowaniu społeczeństwa rosyjskiego wobec wroga zewnętrznego – w tym przypadku „rusofobicznej” Polski.

**Wpływ rosyjskich działań na relacje polsko-ukraińskie.** Polska stanowi, w wielu wymiarach, bardzo ważny element międzynarodowego wsparcia dla walczącej z agresją Ukrainy. W interesie Rosji jest zatem prowokowanie napięć i konfliktów między Polską i Ukrainą. Używane jest w tym celu sprawdzone instrumentarium: manipulacja odwołująca się do emocji (np. strachu). W rosyjskojęzycznej przestrzeni informacyjnej intensywnie rozpowszechniana jest narracja jakoby polska armia zamierzała wejść na Ukrainę celem zajęcia jej zachodniej części, w tym Lwowa, jako „historycznych ziem Rzeczypospolitej”. Wedle innych wersji polscy żołnierze już okupują część Ukrainy – co uzasadniać ma przedstawianie przez rosyjską propagandę własnych żołnierzy jako „wyzwolicieli Ukrainy”. Rozwinięciem tej narracji są doniesienia, że Polska zamierza stworzyć z Ukrainą jedno państwo, *de facto* podporządkowane Warszawie.

Adresatami tych manipulacji są przede wszystkim Ukraińcy, którzy mają uwierzyć, że Polska pomaga im, kierując się własnym interesem, i że współpraca z Polską jest w istocie zagrożeniem dla Ukrainy. Do nich kierowane są też informacje dotyczące rzekomego złego traktowania przez Polaków obywateli Ukrainy, w tym uchodźców.

Z kolei do Polaków adresowana jest propaganda antyukraińska: wspieranie Ukrainy i pomoc ukraińskim uchodźcom nie leżą w naszym interesie, a doprowadzić mogą do uwikłania Polski w wojnę, do kryzysu gospodarczego oraz tego, że Polacy będą „obywatelami drugiej kategorii we własnym kraju”. Konsekwentnie wykorzystywany jest też, budzący emocje w Polsce, wątek historycznych konfliktów polsko-ukraińskich, a zwłaszcza rzezi wołyńskiej. Towarzyszą temu liczne, często absurdalne, fake newsy, służące pogłębianiu chaosu informacyjnego i polaryzacji społeczeństwa, np.: dziadek prezydenta Andrzeja Dudy był oficerem UPA, wysoka cena benzyny w Polsce jest efektem przekazywania paliw z Polski Ukrainie, przebywający w Polsce Ukraińcy w wieku 18-60 lat zostali zmobilizowani i mają wrócić na Ukrainę itp. O ile na Ukrainie rosyjskie działania nie przynoszą widocznych rezultatów, o tyle w Polsce (jak i w innych państwach zachodnich) znajdują one oddźwięk przede wszystkim w środowiskach radykalnych: lewicowych (niemniej w Polsce są one marginalne) i prawicowych – stąd m.in. silne wątki antysemityczne, nacjonalistyczne, antysystemowe – oraz wśród zwolenników teorii spiskowych. W tym ostatnim przypadku Rosja wykorzystuje np. środowiska

antyszczepionkowe, które w dużej mierze były w czasie pandemii inspirowane i wzmacniane przez rosyjskie ośrodki dezinformacji.

W antypolskiej i antyukraińskiej kampanii biorą aktywny udział rosyjscy politycy i propagandyści, a wtóruje im także Alaksandr Łukaszenka, wielokrotnie w ostatnim czasie podkreślający, że Białoruś będzie reagować na polskie plany zagarnięcia zachodniej Ukrainy. W jego retoryce Polska czyha także na Białoruś, stąd uzasadnienie dla utrzymywania w gotowości białoruskich sił zbrojnych.

**Dyskredytacja Polski.** Rosja konsekwentnie przedstawia Polskę jako państwo nieodpowiedzialne, agresywne, kierujące się nieuzasadnionymi ambicjami imperialnymi oraz irracjonalną niechęcią do Rosji. Warunkowane ma to być „historyczną agresywnością polskiej szlachty”<sup>1</sup>, a obecnie może doprowadzić nawet do sprowokowania wojny jądrowej w Europie. W ostatnich tygodniach wielu prominentnych rosyjskich polityków publicznie formułowało takie zarzuty. Na forum ekonomicznym w Petersburgu Władimir Miedinski, przewodniczący rosyjskiej delegacji uczestniczącej w negocjacjach z Ukrainą (i były minister kultury), oświadczył, że Polska chce odbudować Rzeczpospolitą Obojga Narodów, ponieważ „zawsze chciała posiadać Ukrainę i rosyjskie ziemie w Małorosji”. Ponadto to Polska blokuje rozmowy pokojowe Rosji i Ukrainy. Podobnie wypowiadali się m.in. minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow, sekretarz Rady Bezpieczeństwa FR Nikołaj Patruszew i szef Służby Wywiadu Zagranicznego Siergiej Naryszkin.

O rusofobii Polaków świadczyć ma też liczba najemników z Polski, którzy rzekomo walczą po stronie Ukrainy. W połowie czerwca rosyjskie Ministerstwo Obrony opublikowało statystyki dotyczące przyjazdów zagranicznych najemników na Ukrainę, uwzględniając osoby z 64 państw i podając „precyzyjne” dane odnośnie do liczby przybyłych, poległych i tych, którzy Ukrainę opuścili. Pomijając całkowitą niewiarygodność tych list („Ministerstwo monitoruje pobyt w Ukrainie każdego przedstawiciela zagranicznego”), znamienne jest, że liderem jest w tych statystykach Polska. Według Rosji na Ukrainę przybyło z Polski 1831 osób, z czego 378 zginęło, a 272 wróciły do Polski. Dla porównania: z Wielkiej Brytanii miały przyjechać 422 osoby, a ze Stanów Zjednoczonych 530. Jest to kontynuacja narracji prowadzonej od 2014 r., kiedy regularnie pojawiały się doniesienia jakoby Polacy (nie tylko ochotnicy, ale i armia, m.in. żołnierze LITPOLUKRBRIG) mieli walczyć na wschodzie Ukrainy.

Symboliczną „karą” za antyrosyjską postawę Polski była decyzja o usunięciu polskich flag z cmentarza katyńskiego, podjęta w czerwcu przez Ministerstwo Kultury FR i poparta przez dyrekcję memoriału i władze lokalne w Smoleńsku. Już w kwietniu br. pojawiały się sygnały, że polski cmentarz może posłużyć Rosji do symbolicznego „odwetu”.

**Wymiar wewnętrzny.** Antypolska kampania prowadzona jest także na użytek wewnętrznego, rosyjskiego audytorium. Przedłużający się brak sukcesów militarnych, nawet taktyczno-operacyjnych, trudne położenie Rosji w wymiarze politycznym i strategicznym oraz liczne porażki w wymiarze symbolicznym (utrata krążownika „Moskwa”, działania ukraińskich sił specjalnych na terytorium Rosji itp.) negatywnie wpływają nie tylko na wizerunek Rosji, ale także na jej potencjał wpływu. Dodatkowo pogarsza się zarówno sytuacja ekonomiczna, jak i nastroje społeczne. W tych okolicznościach władze Rosji starają się nie tylko stosować, w wymiarze zewnętrznym, zastraszenie i szantaż, ale też, w wymiarze wewnętrznym, wzmacniać „syndrom obłożonej twierdzy” i konsolidować społeczeństwo do walki z zewnętrznym wrogiem, którym ma być m.in. Polska.

**Wnioski.** Antypolska propaganda jest stałym elementem rosyjskich działań, mających na celu rozbijanie jedności Zachodu (m.in. po to, by zmniejszyła się skala zachodniej pomocy dla Ukrainy). Jednak widoczne w ostatnich miesiącach istotne zbliżenie Polski i Ukrainy, niekorzystne i niepożądane z punktu widzenia Rosji, a także fakt, że Polska stała się hubem transportowym w kontekście dostaw broni i pomocy dla Ukrainy oraz że aktywnie wspiera Ukrainę na forum Unii Europejskiej i NATO, doprowadziły do zintensyfikowania ataków dezinformacyjno-propagandowych na Polskę. Wiąże się to również z kwestią współpracy regionalnej państw Europy Środkowej oraz postawą Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, które są motorem zachodniego

<sup>1</sup> W języku rosyjskim określenie „szlachta” (*шляхта*) odnosi się zresztą wyłącznie do szlachty polskiej (szerzej: Rzeczypospolitej), warstwy szlacheckie innych państw to *дворянство*.

wsparcia dla Ukrainy – zarówno podmiotowość instytucjonalno-międzynarodowa Europy Środkowej, jak i postawa Anglosasów są przez Rosję postrzegane jako zagrożenie.

Stąd szantaż energetyczny i jądrowy, straszenie głodem i atakami cybernetycznymi, a także działania w przestrzeni informacyjnej. Polska przedstawiana jest jako państwo awanturnicze, nieodpowiedzialne, dążące do wywołania wojny światowej w imię własnych ambicji, tj. stworzenia „wielkiej Polski od morza do morza”. Jednocześnie jest ukazywana nie tylko jako wróg Rosji, ale także Ukrainy, a w istocie jako wasal Stanów Zjednoczonych. Atakom tym towarzyszą też groźby – wielokrotnie pojawiały się w Rosji publiczne głosy o konieczności „denazyfikacji” Polski – podchwytywane i wykorzystywane przez prorosyjskie środowiska w Polsce.

Rosja nadal będzie prowadzić kampanię uderzającą w stosunki polsko-ukraińskie. Jest i będzie to adresowane do Ukraińców i do Polaków (by wzbudzić ich wzajemną niechęć), ale też do Rosjan i środowiska międzynarodowego – przede wszystkim w celu dyskredytowania Polski.